

WIELKI SUKCES PIŁKARSTWA POLSKIEGO

Polska-Węgry 4:2

Wczoraj na Stadionie Wojska Polskiego w obecności 20 tysięcy widzów rozegrany został mecz piłkarski Polska-Węgry, zakończony zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 4:2 (1:2).

Jest to pierwsze zwycięstwo naszej jedenastki narodowej nad zawodową drużyną Węgień. Sukces ten niewątpliwie zawdzięczamy wielkiej pracy fachowo-wychowawczej kpt. związkowego PZPN pana Kałuży oraz pracy trenera angielskiego Jamesa, który oszlifował technicznie naszych „repów”. [...]

Pierwsza wbiegła na boisko drużyna węgierska powitana gorącymi oklaskami. Następnie na boisku ustawia się zespół polski. Po krótkich przemówieniach powitalnych i odegraniu hymnów narodowych, rozpoczyna się gra.

PRZEBIEG GRY

Już w pierwszej minucie przebija się przez obronę węgierską Cyganek i strzela... obok słupka. Kontratak Węgrów nie daje również rezultatu.

Na ogół gra jest początkowo nieco chaotyczna. Węgrzy się jednak powoli rozgrywiają i w 13-ej minucie nieobstawiony Zsengeber zdobywa prowadzenie dla Węgrów.

W 29 minucie pada druga bramka dla Węgień, strzelona przez Adama. Węgrzy prowadzą 2:0. Znosi się na wysoką porażkę Polaków...

Pod koniec pierwszej połowy Polacy otrząsają się z przewagi gości, powoli przejmują inicjatywę w swoje ręce. W 33-ej minucie Wilimowski w czasie zamieszania podbramkowego zdobywa punkt dla Polski. Stosunek bramek 2:1 dla Węgień utrzymuje się do przerwy.

WILIMOWSKI WYRÓWNUJE

Po zmianie pól zaznacza się większa przewaga drużyny polskiej. Jeden z naszych licznych ataków kończy się w 16-ej minucie bramką strzeloną ponownie przez Wilimowskiego. Jest 2:2. W 26-ej minucie sędzia dyktuje rzut karny dla Polaków, który pewnie egzekwuje Piontek. Prowadzimy 3:1. W minutę później przy niebywałym entuzjazmie widowni Wilimowski zdobywa czwartą i ostatnią bramkę dnia.

Mecz był jeden z najładniejszych jaki rozegrano kiedykolwiek w Warszawie.

Grze towarzyszyły nieustanne oklaski.

Sędzia pan Pekkonen bardzo dobry.

Wczorajszy mecz Polska-Węgry był 94-tym spotkaniem naszej reprezentacji piłkarskiej.

Dotychczas wygraliśmy 34 mecze, przegraliśmy 42 i 18 zremisowaliśmy.

OCENA DRUŻYN

Przechodząc do oceny gry obu drużyn, należy stwierdzić, że o ile zespołowi węgierskiemu

jako całości należy dać bezwzględnie lepszą notę za poziom techniczny, o tyle drużyna polska zasłużyła na większą pochwałę za jej bojowość, ambicję i ducha zwycięstwa.

W ataku węgierskim, który grał w formacji „W”, z cofniętymi do tyłu łącznikami, najlepsi byli środek napadu Isengeller, lewy Licznik Toldi i lewo skrzydłowy Gyetvai. Dr. Sarossi, jeden z najznakomitszych strzelców i napastników świata, nieco zawiódł. Wilimowski wypadł w porównaniu z nim znacznie lepiej. W ogóle stwierdzić trzeba, że atak gości był najstabszą formacją drużyny, gra jego pozbawiona była tego dynamizmu i bojowości, które decyduje zawsze o zwycięstwie lub porażce. Wysoki poziom techniczny pozbawiony tych dwóch czynników, jest niewystarczający.

W pomocy węgierskiej wyróżnił się znakomitą grą lewy łącznik Dudas, który był najlepszym pomocnikiem na boisku. Prawy pomocnik natomiast Szalay jest stanowczo za słaby dla tak znakomitej drużyny, jaką był zespół węgierski. Wystawienie jego należy uważać za jakieś nieporozumienie. Trio obronne Węgrów stało na b. wysokim poziomie. Najlepszym był tu lewy obrońca Biro. Bramkarz Sziklay wykazał się kilkoma świetnymi paradami. Z puszczonej bramki nie ma sobie nic do zarzucenia.

O ile chodzi o grę drużyny polskiej, należy podkreślić, że mimo różnych b. sprzecznych opinii o wynikach pracy trenera James'a, system gry jaki zaszczerpił on drużynie polskiej, wydał znakomite owoce. Wczorajszy wspaniały sukces należy w dzień mierze zawdzięczać jego radom. Polacy grali wczoraj angielskim systemem wzmocnionej defensywy ze środkowym pomocnikiem jako obrońcą. Przyznać trzeba, że system ten wypadł na ogół dobrze, psuli jedynie łącznicy, którzy nie cofali się do tyłu, przez co nieraz wytwarzała się niebezpieczna luka między pomocą i atakiem. System James'a w momentach przewagi drużyny węgierskiej okazał się zbawienny.

Z graczy polskich rozpoczynając od ataku należy przyznać bezsprzecznie pierwszą notę Wilimowskiemu, już nie tylko za jego „hat trick”, ale i za całokształt gry wysoce ofiarnej, pełnej piłkarskiej doskonałości. Na drugim miejscu w ataku należy postawić debiutanta Cyganka. Cebula był nieco słabszy, choć miał dobre momenty, prawoskrzydłowi i Piontek nieco zawiedli. Z pomocy dobry był Jabłoński, który się okazał znakomitym stoperem, a który szwankował jedynie, gdy chodziło o współpracę z własnym atakiem. Dytko dobry, Góra nieco słabszy. W obronie klasą dla siebie był Gemza, Szczepaniak zadowolili. Bramkarz Krzyk b. dobry, wyróżniał się doskonałym refleksem.

Drużyna polska poza pierwszym kwadransem grała dobrze, a w drugiej połowie meczu wprost znakomicie, imponując wolą zwycięstwa i przebojowością.

OPINIA PREZESA PZPN-u

Po meczu prezes PZPN-u ptk. Głabisz oświadczył nam:

- Jestem grą naszej drużyny zachwycony. Wszyscy zawodnicy zasłużyli na pełne uznanie. Ta poprawa klasy naszej jedenastki narodowej, jej bojowość i ambicja - jest konsekwencją nie tylko dobrego przygotowania na obozie pod kierownictwem Jamesa - lecz również jest

następstwem atmosfery jaka opanowała obecnie kraj...

- Kogo pan pułkownik specjalnie wyróżnia z naszej drużyny?

- Gemzę, Krzyka, Cyganka, Dytkę, no i jak zawsze Wilimowskiego.

Kapitan Związkowy PZPN pan Kałuża oświadczył:

- Na ogół z gry całej drużyny jestem bardzo zadowolony. Wszyscy nasi piłkarze wykazali wielką ambicję. Wypadli lepiej technicznie i taktycznie niż w spotkaniach poprzednich.

- A Węgrzy?

- Węgrzy mnie rozczarowali. Przypuszczam, że wpłynął na to początek sezonu piłkarskiego na Węgrzech. Nie przystosowali się oni do naszego systemu, polegającego na defensywnym kryciu i ruchomej grze całej drużyny. Z drużyny gości wyróżniam przede wszystkim Dudasa.

- Czy zadowolony pan z gry kierownika naszego ataku?

- Tak. Cebula dobrze przystosował się do naszego systemu gry. Był pełnowartościowym zawodnikiem i nadal grać będzie na swoim odpowiedzialnym stanowisku. Cyganek był skuteczny i bojowy, toteż przypuszczam również w przyszłości zajmie on aa dłuższy czas miejsce Wodarza. Słabsza była prawa strona ataku i kto grać będzie na prawym skrzydle – w najbliższych meczach międzypaństwowych – jest nadal nieustalone.

Opinia sędziego meczu, sędziego meczu Pekkonen (Finlandia) oświadczył nam:

- Wynik meczu jest dla mnie niespodzianką. Polacy grali w drugiej połowie o wiele energiczniej i byli niewątpliwie lepszą drużyną. Węgrzy natomiast byli zbyt pewni siebie i grali bez należytego zapątu. Ponieważ jednak technicznie stali wyżej, więc sprawiedliwszy byłby wynik 3:2 dla Polski.

- Jakie braki widział pan w drużynie polskiej?

- Niedostateczne podawanie piłki przez pomoc napadowi.

- Kto, zdaniem pańskim, najlepiej grał w drużynie polskiej?

- A w drużynie węgierskiej?

- Lewy łącznik.

Kierownik drużyny węgierskiej mówi:

- Polacy grali z werwą, zapątem, ambicją, a zarazem bardzo „fair” i „correct”. To samo mogę powiedzieć o naszej drużynie, która jednak grała poniżej zwykłej formy, bo jesteśmy jeszcze przed sezonem i dlatego mamy jeszcze poważne zaległości kondycyjne. Bardzo ciekawe byłoby powtórzenie tego meczu za jakiś miesiąc.

- Kto w naszej drużynie najbardziej się panu podobał?

- Lewa strona napadu, w drugiej połowie również prawoskrzydłowy. Obaj obrońcy dobrze kryli nasz napad.

- A w drużynie węgierskiej kto był najlepszy?

- Dudas.

- Czy uważa pan wynik za sprawiedliwy?

- Sądzę, że wynik 3:3 byłby sprawiedliwym odzwierciedleniem sił obu drużyn.

Trener drużyny węgierskiej Toth oświadczył:

- Zwycięstwo drużyny polskiej było najzupełniej zasłużone, ponieważ nasza drużyna grała lekkomyślnie. Ta lekkomyślność zemściła się już przy pierwszej bramce dla Polski, po której Polacy zaczęli grać z większą otuchą i wolą zwycięstwa, nadając meczowi ton oraz inicjatywę. To było tym przełomowym momentem psychologicznym, który najczęściej decyduje o zwycięstwie lub porażce.

- Kto się panu szczególnie podobał w naszej drużynie?

- Cała lewa strona napadu. Dobro momenty miewał także środek napadu. Pomoc bardzo pracowita, ale niedokładna. Obrońcy skutecznie paraliżowali nasz napad. Na ogół drużyna polska ujawniła wiele siły i woli.

Źródło:

Gazeta Polska: pismo codzienne, R.11, nr 239 z 28 sierpnia